

Nixon podpisał ustawy antystrajkowe

WASZYNGTON PAP. Prezydent Nixon podpisał ustawy antystrajkowe, nakazujące pracownikom dwóch wielkich przedsiębiorstw kolejowych wstrzymanie się od strajku na okres najbliższych 90 dni.

W tym czasie związek pracowników transportu, z udziałem przedstawicieli komisji produkcyjnej pracodawcy będzie negocjacje z pracodawcami w celu rozwiązania spornych problemów.

Ilu ludzi pracuje na roli?

RZYM PAP. Liczba mieszkańców kultu ziemskiej zatrudnionych w rolnictwie wzrosła do roku 1985 o 133 miliony w porównaniu z rokiem 1969 i wynosić będzie 817 milionów osób. Do takiego wniosku doszła Organizacja ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO). Liczba ludności zatrudnionej w rolnictwie wzrastać będzie w krajach rozwijających się, w krajach uprzemysłowionych nastąpi jej spadek.

K

SOBOTA, 1
NIEDZIELA, 2
PONIEDZ., 3
KWIETNIA,
1972 ROKU

WYD. A B



Kurier

Szczeciński

Nr 79 (8567)
Rok założenia 1945
Cena 50 groszy

Przed referendum we Francji na temat rozszerzenia EWG

PARYŻ PAP. Piątkowe dzieńniki francuskie opublikowały tekst pytania, które ma być przedłożone społeczeństwu francuskiemu w dniu 23 kwietnia.

Pytanie, które ostatecznie ma być zatwierdzone w środę przyszłego tygodnia przez Radę Ministrów, będzie miało następujące brzmienie: „Czy aprobuje pan (pani) w świetle nowych perspektyw otwierających się przed Europą projekt ustawy przedstawiony narodowi francuskiemu przez prezydenta republiki i upoważniający do ratyfikacji układu o przystąpieniu do wspólnoty europejskiej W. Brytanii, Danii, Irlandii i Norwegii?”.

Jajko i polityka

W TYM ROKU na naszym wielkanocnym stole więcej niż poprzednio zapewne pojawi się tradycyjnej szynki, babek i kolorowych pisank. Nie zabraknie także tematów do rozmów w gronie najbliższych. Sprawy rodzinne wiążą się dziś ściśle — z publicznymi, wielkanocne jajko — z polityką.

Jesteśmy bowiem pod wrażeniem doniosłych wydarzeń w życiu kraju: wybory do Sejmu, plenarne obrady Komitetu Centralnego partii, pierwsze posiedzenie nowo wybranego parlamentu. We wszystkich tych wydarzeniach, o decyzjach podejmowanych w ostatnich miesiącach i dniach dominuje element wszystkim nam bliski. Jest nim CZŁOWIEK. Jego potrzeby, ambicje, troski i radości.

Homo sum, humani nihil a me alienum esse puto — mówił Rzymianin — Jestem człowiekiem i nic, co ludzkie, nie jest mi obce. Maksyma ta była w dziejach ludzkości wielokrotnie czynnikiem dynamizującym całe społeczeństwa. W religii chrześcijańskiej w myśl tej zasady najwyższa Istota wcieliła się w postać człowieka, przez co stała się bliska milionom wyznawców, do których wyobraźni przemawiała żywo wzory życia, pracy, cierpienia i zwycięskiego triumfu nad

śmiercią. W epoce Renesansu — człowiek stał się wartością pobudzającą rozkwit nauk, sztuk pięknych, przyrodznawstwa — jako antytezy ciemnoty i nieludzkiej ascezy średniowiecznej.

SOCJALIZM ideę wyzwolenia człowieka od wyzysku i poniżenia zawsze traktował jako swe naczelnne hasło. Rozwój osobowości ludzkiej, wykorzystanie owoców pracy dla dobra samych wytwórców, lepsze kulturalniejsze życie jedno stki i społeczeństwa — to zasadniczy sens socjalizmu. To stanowi o ogromnej popularności i sile naszej idei, której obecność i lekceważenie ludzkich potrzeb i pragnień. Lekceważenie to stało się również głównym źródłem kryzysu grudniowego.

OD VII PLENUM KC humanizm socjalistyczny odzyskał pełnię praw obywatelskich. Wyraża się to w uwzględnieniu żywności, materialnych potrzeb ludzi pracy. Mieszkania, praca dla wszystkich w oparciu o wysokie kwalifikacje, stałe podnoszenie realnych płac, zaopatrzenie rynku w atrakcyjne towary przemysłowe, a także w owe szynki — nie tylko wielkanocne — w mięso, masło, wędliny jako stały składnik naszego codziennego menu...

(Dokończenie na str. 2)

Inauguracyjne posiedzenie Rady Ministrów

UCHWALENIE PROJEKTU 5-letniego planu rozwoju kraju

Pozytywne tendencje w gospodarce

JAK INFORMUJE rzecznik prasowy rządu, 31 marca br. odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowo powołanej przez Sejm Rady Ministrów. W obradach uczestniczyli przewodniczący prezydium wojewódzkich rad narodowych.

OTWIERAJĄC posiedzenie, premier Piotr Jaroszewicz wskazał na poważne zadania, jakie w procesie realizacji uchwały VI Zjazdu partii i programu pracy rządu, przedstawionego Sejmowi, stają przed Radą Ministrów w najbliższych miesiącach. W warunkach, kiedy jasno zostały sprecyzowane cele polityki partii i rządu, a także środki i metody ich realizacji — zadaniem rządu i całej administracji państwowej i gospodarczej jest energiczne i rytmiczne organizowanie pracy potencjału wytwórczego dla przeobrażenia wyznaczonych celów w rzeczywistość.

PRZYSTĘPUJĄC do działania, Rada Ministrów może oprzeć się na poważnym dorobku rządu ubiegłej kadencji; wiele ważnych i trudnych problemów pozostało jednak jeszcze nie rozwiązanych one też muszą znaleźć się w centrum uwagi. Klimat dobrej roboty dyscypliny i poczucia obowiązku, coraz po-

wszeczniej wśród załóg zakładów pracy, musi uzyskiwać efektywne wsparcie w postaci odpowiednich rozwiązań w systemie zarządzania i planowania, prawidłowej organizacji produkcji, wdrażania osiągnięć nowoczesnej myśli technicznej i nowoczesnych zasad organizacyjnych do praktyki przemysłu, rolnictwa, obrotu towarowego, usług — całej gospodarki. Rok 1971 wykazał, jak wiele istnieje rezerw i możliwości dynamizowania rozwoju gospodarki, a tym samym przyspieszenia procesów poprawy warunków życia ludności.

Mamy wszelkie przesłanki — a doświadczenie ostatnich 15 miesięcy jest tego wymownym potwierdzeniem — żeby dobrze zorganizowanym wysiłkiem klasy robotniczej i całego społeczeństwa, przy energicznej i konstruktywnej pracy sztabo-

wej, uzyskać wiele dodatkowych efektów, ponad założenia planu, przyspieszających nasz rozwój i umacniających pozycję Polski w świecie.

Rada Ministrów omówiła dwa zagadnienia umieszczone na porządku obrad, a mianowicie rządowy projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1971-75 oraz przebieg realizacji ważniejszych zadań gospodarczych, finansowych i budżetu w okresie styczeń—luty, łącznie z prognozą wykonania zadań w I kwartale br. Zagadnienia te przedstawili: przewodniczący Komisji Planowania, wicepremier Mieczysław Jański oraz minister finansów Stefan Jedrychowski.

(Dokończenie na str. 2)

Czynna tylko dziś

WYSTAWA „APOLLO-72”

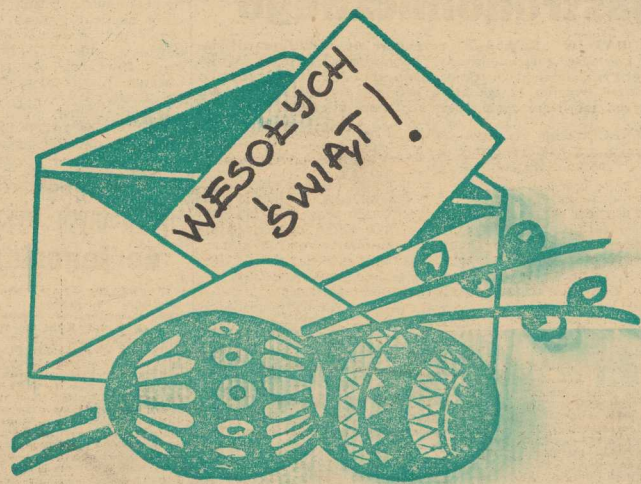
DZIŚ RANO, dzięki wytrwałym zabiegom dyrekcji Wojewódzkiego Domu Kultury, w jednej z sal wystawowych zamku Książąt Pomorskich otwarto wystawę fotograficzną — „APOLLO — 72”. Wystawa jest tym atrakcyjniejsza, że po raz pierwszy zastosowano na niej nowy typ eksponatów. Oprócz fotogramów znalazły się tu również tzw. żywe rzeźby. Prezentują je kulturyści z warszawskiego klubu „Herkules”.

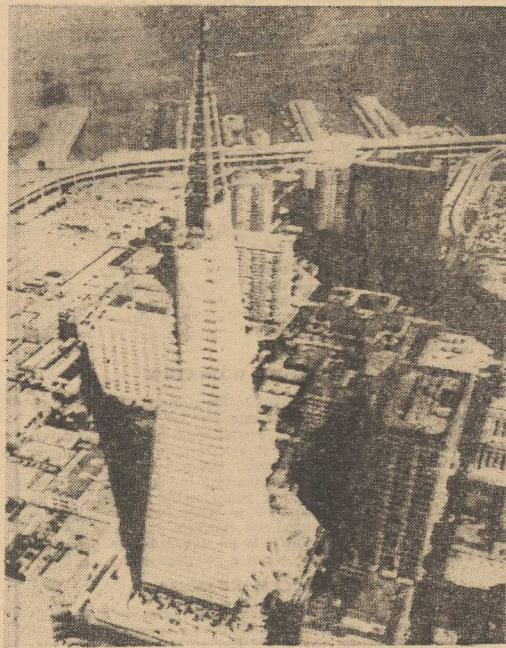
Ekspozycję otworzono bez uprzedniej zapowiedzi w prasie, bowiem do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy organizatorzy uzyskają zezwolenie cenzury.

Już od pierwszych chwil trwa wystawa „Apollo — 72” nie wielka sala zamkowa szturmowana była przez tłumy ciekawskich. Jest to zrozumiałe, zwłaszcza że wystawa czynna będzie tylko dziś do godz. 21. Na dłuższy termin nie udało się uzyskać pozwolenia, a poza tym kulturyści chcą spędzić święta w domu. W tej sytuacji organizatorzy zmuszeni zostali podjąć pewne decyzje porządkowe.

Pierwszeństwo w zakupie biletów (5 zł za sztukę) mają panie bez względu na wiek.

Jak się dowiadujemy, o tę ciekawą ekspozycję zabiegają też inne miasta wojewódzkie





Początek wiosennej ofensywy? Potężne uderzenie sił wyzwolenczych w Wietnamie Południowym

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi z Sajgonu, że od początku działań wojennych w Wietnamie Południowym nie potowano tak silnego ostrzału artyleryjskiego sił wyzwolenczych jak w czwartek i piątek rano. Na terenach położonych tuż na południe od strefy zdemilitaryzowanej siły patriotyczne prowadzą zakrojone na szeroką skalę operacje ofensywne przeciwko wojskom sajońskim, wspomaganym przez siły zbrojne USA.

ZRÓDŁA wojskowe w Sajgo nie podają, że na pozycje wojsk sajońskich i amerykańskich w północnej części Wietnamu Płd. wystrzelono w ciągu kilkunastu godzin około 5 tysięcy rakiet,

pociągów artyleryjskich i moździerzy. Ostrzał sił wyzwolenczych rozpoczął się w czwartek w południe, a zakończył się w piątek nad ranem. W Sajgonie przyznano się do utraty 32 żołnierzy zabitych oraz 100 rannych.

Tajemnicze pamiętniki

PARYŻ PAP. Na półkach paryskich księgarni ukazał się w tych dniach gruby tom „Pamiętników premiera”, napisanych przez niezidentyfikowanego polityka francuskiego, Rekopis „Pamiętników” dotarli do wydawnictwa za pośrednictwem pewnego adwokata.

Autorem pamiętników jest niezidentyfikowany francuski polityk, urodzony około 1888-90 roku, należący do lewej masonerii, który rozpoczął swoją karierę jako deputowany, potem był podsekretarzem stanu, zaś w 1935 roku przez kilka dni był premierem. Zmarł w kilka miesięcy po zgonie generała de Gaulle'a. Mimo tych wskazówek specjalści nie są w stanie zidentyfikować osoby autora. Choćby reklamowana jako „bomba polityczna” książka nie przynosi właściwie żadnych rewelacji. Niemniej jednak stanowi syntezę wspaniałych skandali politycznych i nigdy nie sprawdzonych plotek z czasów III, IV i V Republiki.

Według agencji zachodnich, ten potężny atak może stanowić początek ofensywy wiosennej sił partyzanckich. Według piątkowych doniesień popołudniowych, walki toczyły się na całym pasie Wietnamu Płd. przylegającym do strefy zdemilitaryzowanej. Wobec silnej presji sił wyzwolenczych, wojska sajońskie musiały opuścić w piątek dwie wielkie bazy w północnej części Wietnamu Południowego.

W ODPOWIEDZI na uderzenie sił wyzwolenczych, lotnictwo amerykańskie dokonało szeregu nalotów na różne rejony Wietnamu Południowego, a zwłaszcza na okolice miasta Kontum. W nalotach wzięły również udział wielkie bombowce „B-52”.

W czwartek wieczorem amerykańskie myśliwce bombardujące zataskowały dwustronnie stanowiska obrony przeciwlotniczej DRW, w odległości kilku kilometrów na północ od strefy zdemilitaryzowanej.

Toczą się również walki w Kamboży i Laosie. Agencja France Presse podaje, że Amerykanie wysłali do Laosu helikoptery wojskowe, aby wznieć walkę przeciwko siłom Pater Lao w strefie Doliny Amfor. W nocy z czwartku na piątek lotniskowe siły wyzwolencze zestrzeliły drugi, w ciągu 30 godzin czteromotorowy samolot USA „A-1J9”. Aparat tego typu wyposażony jest w aparaty, która pozwala nalotom na prowadzenie w nocy obserwacji tak jak w dzień.



RUCH NA PRZEJŚCIACH GRANICZNYCH NRD Z BERLINEM ZACHODNIM

W PIĄTEK nastąpiło ogromne nasilenie ruchu na przejściach granicznych między stolicą NRD a Berlinem zachodnim. Pociągami te otwarto dla zachodnich Berlińczyków w środę rano.

SPOTKANIE TITO — GRECKO

W JAK informuje agencja TANIUG, prezydent Jugosławii i naczelny dowódca sił zbrojnych tego kraju, marszałek Tito przyjął w piątek na wyspie Brioni ministra obrony ZSRR, marszałka Andrieja Greckiego. Andriej Grecko przebywa w Jugosławii w wizji oficjalnej.

OSWIADCZENIE MSZ CHRL

W OSWIADCZENIU opublikowanym przez Agencję Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych CHRL wezwowało Słany Zjednoczone, aby nie stawiały przeszkód i nie sabotowały rokowań paryskich oraz aby zaakceptowały siedmiopunktowe propozycje pokojowe Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego.

Katastrofa superioritecy USA

NOWY JORK PAP. W pobliżu amerykańskiej bazy lotniczej Mc Coy, niedaleko miasta Orlando na Florydzie, wydarzyła się w piątek katastrofa superioritecy „B-52”. Samolot z niewiadomymi przyczynami rąnął na ziemię, niszcząc kilka domów i powodując ofiary w ludziach. Na razie brak bliższych danych. Wiadomo, że normalnie na polakcie samolotu „B-52” znajduje się załoga złożona z 6 osób. Według relacji naocznych świadków, bombowce przeleciał się na bok, skierował ku ziemi, rozbił się i zaczął płonąć. Przed unadkiem z samolotu zaczęły się odrywać pewne jego części, co wskazywałoby, że na jego pokładzie nastąpiła eksplozja.

W SAN FRANCISCO ukończono budowę gmachu biurowego w kształcie piramidy. Budynek ten, o wysokości ok. 285 metrów, na leży do firmy Transamerican Co.

Radziecki satelita meteorologiczny

MOSKWA PAP. Agencja TASS poinformowała w piątek po południu, że 30 mln. w Związku Radzieckim wyszłono sztuczne satelity Ziemi „Meteor” którego podstawowym zadaniem jest przekazywanie na Ziemię bieżącej informacji meteorologicznej.

W „La Cigale” starcy umierali zbyt często

Afera Odile Lamoureux

MIESZKANCY nadmorskiej miejscowości Royan-Saint-Georges-de-Didonne w pobliżu Bordeaux dziwili się nieco, że w ostatnich czasach znacznie wzrosła ilość nekrologów pensjonariuszy miejscowego prywatnego domu starców o milej nazwie „La Cigale” („Świerszcz”). W tego rodzaju zakładach śmierć bywa niestety częstym gościem, ale w tym przypadku ilość zgonów — wzrosła w niezwykłym tempie. Szczególnie zaś zastanowiła ludzi śmierć 66-letniej pani Dervin, wdowy po syndykowi bankowym z Paryża, której nagła choroba i zgon nasywały wiele wątpliwości.

Sprawa „La Cigale” zainteresowała się bliżej władze, a w wyniku dochodzeń arcydziełna została kierowniczka zakładu, 51-letnia Odile Lamoureux, którą oskarża się o „umyślnie spowodowanie rozstroju zdrowia” podopiecznych w celu zasarcenia jej majątku. Podobno nie jest to pierwszy tego rodzaju przypadek w „La Cigale”. Ale sięgnijmy do źródeł afery.

DOBRAŃE MAŁŻEŃSTWO LA MOUREUX

ODILE LA MOUREUX, niegdyś robotnica rolna, obecnie 120-letnia matrona o tubalnym głosie i manierach herod-baby, kupiła dom „La Cigale” od pewnego aptekarza z Cognac. Pani Lamoureux była również właścicielką baru w Royan, gdzie znaczny procent klientów stanowili miejscowi emeryci. Pogawędki z nimi — z których wiele mogła się dowiedzieć o ich życiu, kłopotach, a także stanie majątkowym — podsunęły jej pomysł stworzenia zakładu dla rencistów, gdzie, jak twierdziła, pozbawieni opieki staruszkowie mogliby znaleźć schronienie na resztę życia. Plan doczekał się wkrótce realizacji. Około 50 starców zamieszkało w pięknie położonym nadmorskim domu „La Cigale”.

Opiekowało się nimi szesć pomoćnic — bez żadnych fachowych kwalifikacji. Administracją zajmował się mąż pani Lamoureux, pracownik miejscowego zakładu pogrzebowego (i), który miał jednak wiele do powiedzenia, gdyż energiczna małżonka skupiła w swych rękach wszystkie najważniejsze funkcje.

Wkrótce po uruchomieniu „pensjonatu” zakład pogrzebowy, w którym pracował pan Lamoureux, zaczął znakomicie prosperować, gdyż staruszkowie, zwłaszcza ożamozniejsi, szybko opuszczali ziemski paradyż. Wkrótce też zaczęli się zgłaszać spadkobiercy z pretensjami, dlaczego nie dostali pieniędzy, które jeszcze za życia obiecywała im dać ciotka czy stryjczak. Urzędnicy merostwa kwestionowali akty zgonów, notariusze powątpiewali w wiarygodność niektórych zapisów, itp. Wreszcie „wybuchła” sprawa pani Dervin.

PRZEDŚMIERTNE WYZNANIE PANI DERVIN

PANI DERVIN, żona urzędnika bankowego z Paryża, spędzała w 1971 roku wakacje w Royan. Ponieważ mąż jej prze-

bywał wówczas na dłuższej kuracji w szpitalu, starszka czuła się samotna i chętnie przystąpiła na propozycję zamieszkania w domu „La Cigale”, którego właścicielką ponalą przypadkowo. Pani Dervin nie była zbyt bogata, niemniej jednak posiadała pewien własny kapitał, m. in. trzy kamienice w Paryżu i na prowincji. Podobnie jak inni pensjonariusze, spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem w „La Cigale”. Ujęta troskliwością powzięła niebawem zamiar przekazania swego majątku „fundacji „La Cigale”, która miała być nazwana „fundacją Dervin-Lamoureux”. W tym celu zamierzała sporządzić odpowiedni testament.

W PAŹDZIERNIKU 1971 roku pani Dervin otrzymała ostrzeżenie od jednej z pracownic, Michele Roullin, aby nie ufała zbytbytno kierowniczce. Panna Roullin, miała w tym czasie własne cele — chciała namówić starszka, aby kupiła wille w Royan i ona sama mogła zostać jej opiekunką. Pani Dervin zaczęła się wahać. Odile Lamoureux sprwadziła więc szybko z Paryża pana Dervin, zapewne aby uczynić zeń swego sprzymierzeńca. Widocznie jednak pan Dervin nie był zbyt posłuszny, gdyż w styczniu br. zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach, wkrótce potem zachorowała poważnie wdowa.

Na kilka dni przed śmiercią oświadczyła, że Odile Lamoureux usiłowała ją otrudzić, zabrawszy jej uprzednio 270 tysięcy franków i sprzedawszy bez jej wiedzy mieszkanie w Paryżu. Panna Roullin ze swej strony stwierdziła, że kierowniczka „La Cigale” dała swej podopiecznej zbyt dużą porcję leków, czym przyspieszyła jej zgon. Odile Lamoureux została aresztowana. Dziećle odpowiadać ponadto za fałszowanie testamentów i zapisów. Jest również bardzo prawdopodobne, że tak ze innymi pensjonariuszom „przedawkowywała” leki, stad tak duża ilość zgonów.

SKANDALICZNA OPIEKA SPOŁECZNA

SPRAWA Odile Lamoureux wywołała we Francji wielkie poruszenie zwracając uwagę opinii publicznej na skandaliczne stosunki panujące w dziedzinie opieki społecznej. Niedawno popularny tygodnik „France-Dimanche” opublikował wstrząsającą reportaż o sztykach jakie znośić muszą młode dziewczęta mieszkające ze swymi dziećmi w domu dla samotnych matek w Paryżu. Obecnie dochodzą do tego przestępstwa, popełnione na bezbronnych, nieświadomych swej sytuacji starcach. Dodacь warto, że Odile Lamoureux, poza aktualnymi wyznaniami, ma bogatą przeszłość przestępczą — była kilkakrotnie karana za oszustwa i fałszerstwa, a także za stręczycielstwo i zmuszanie nieletnich do nierządu.

Swoją procedurę w „La Cigale” uprawiała w dużej mierze dzięki obojętności władz, które nie troszczyły się o rozbudowę zakładów opiekuńczych dla starców, ani też o dobór ich kierownictwa. „Mieszkańcy Royan i okolic — pisze dziennik „Le Monde” — słusznie się dziwią, dlaczego los 50 starców powierzono tak podejrzanej osobie”.

m. j.

Nieudany zamach stanu w Burundi

LONDYN PAP. Jak donosi korespondent Reutersa z Bujumbura, w Republice Burundi udarciano w piątek zamach stanu: były król tego afrykańskiego państwa Ntare V próbował zasarcć ponownie władzę przy pomocy białych najemników. Inwazja nie udała się. Króla aresztowano.

Burundi jest małym państwem w Afryce Środkowej (3,4 miliona mieszkańców), które uzyskało niepodległość w lipcu 1962 roku. Poprzednio była to kolonia belgijska.



„Do izby nas pösćcie bo my po Śmigusie”

POCZĄTEK WIOSNY kalen-darzowej, radość z budzą-cego się na nowo życia w przy-rodzie po długim śnie zimowym, związane są z wieloma zwyczajami i obyczajami w kul-turze każdego narodu i to od niepamiętnych czasów. Dziś nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że są to po prostu prastare formy kultu człowieka dla groźnej i nieznannej PRZYRO-DY, formy okupu i chęci prze-błagania i ulaskawienia, zjedna-nia sobie przychylności bóstwa, zapewnienia ich życzliwości i opieki. Lubimy znane z dziecin-stwa wesole święto topienia Ma-rzanny — nieomylny znak odej-ścia zimy „do morza”, przybie-ramy świętęce stopy baziemi, układamy stopy kolorowych ja-jek, na poczesnym miejscu sta-wiamy zieloną rzeczkę lub białe dozielonny owies, tradycyjnie ob-lewamy się wodą na Śmigus-Dyngus. Skąd wzięły się te zwy-czaje?

niej pełni księżycu). Obydwa te terminy w praktyce znaczą dzi-siaj to samo, aczkolwiek ich pierwotne znaczenie było inne. Obydwa też, wywodzą się z tego samego środowiska kultu-rowego, wprowadziło je mie-zszanieństwo niemieckie (lokaliza-cja miast średniowiecznych na prawie niemieckim). Dyngus o-znaczal okup, w Polsce wyraz ten przyjął się jako nazwa dat-ków składanych w naturze w postaci jaj, wędlin i pieczywa, gromadkom chłopów „chodzą-cych po dyngusie” i wygłasza-jących odpowiednie oracje, wie-szące, komiczne parodie (czula-szcza na skąpców) i składają-cych gospodarzom życzenia pomyślności na progu wiosny o-rząc dobrych zbiorów. Towarzy-szyli im różne swawole i pi-sulasy, podobnie jak to bywało we zwyczajach zimowych koleń-dników. Poczesne miejsce wśród tych żartów zajmowało oblewa-nie (początkowo tylko niego-szczynnych gospodarzy) zimną wo-dą czyli Śmigus i chłosta ga-łazkami wierzbowymi lub ba-ziami. Wesoly zwyczaj oblewa-nia się wodą wiosenną, która

miała ponoć moc oczyszczającą, znany był zarówno na wsi jak i w miastach, nie stroniła od niego szlachta — np. J. Kito-wicz w „Opisie obyczajów...”, bardzo plastycznie opisuje Śmi-gus na dworach magnackich, gdzie hajducy specjalnie na ten cel dostarczali konwie wody do dworów.

Malowane jajka wielkanocne to również symbol odradzania się życia na wiosnę. Piękne pol-skie pisanki farbowano prze-ważnie barwnikami naturalnymi — wywarem z łupin cebuli, kory wisiń i jabłoni, listków kwiatu malwy, szafranu itp. Przed barwieniem pokrywano pisanki delikatnym rysunkiem z roztopionego wosku („pisano”, stąd nazwa). Wozry były róż-ne w zależności od regional-nych tradycji i inwencji twór-ców — gałazki, wiatraczki, dziwonki, sosenki, kurze łapki, kuliaki, itp. Po zanurzeniu jaj w wywarze, ich skorupki bar-wiły się w miejscach nie pokrytych woskiem, który rozpa-dził się pod wpływem gorąca, pozostawiając biały wzór. Jajka malowane gładko znane są pod nazwą kraszank. Inną odmia-ną są tak zwane wydymuszki, czyli puste skorupki po jajkach, oblejane różnokolorowymi pa-pierkami lub sitowiem oraz zna-ne z Czepelii rzęszące, ręcz-nie malowane toczonki. (ab)

ZAPOMNIANE OBYCZAJE

Pod znakiem Wielkanocy

O PALEMKACH, pisankach i szynce wielkanocnej wszys-cy już dobrze wiemy, i pamiętamy, aby oblewać się na we-solo w świętęce „lany poniedziałek”. Ale czy wie, albo czy pamięta ktoś, co to Emaus, Rękawka, wielkoczwartkowe mycie nóg i spowiedź zbrojów świętokrzyskich? A kto oglą-dał po wojnie „kapników”?

POPATRZEĆ NA WARIATÓW

JAK PODAJE Bronisław Wieczorkiewicz w „Słowniku gwa-ry warszawskiej”, w dawnych czasach „iść na Emaus” zna-czyło odwiedzać tłumnie drugiego dnia świąt wielkanocnych przytulki, więzienia i szpitale stojące w tym dniu dla wszyst-kich otworem. Skąd ten zwyczaj? Podczas kiedy wytworne towarzystwo oblewało się perfumami a ludkę wycieczną wo-dą, pobożni mieszczanie szli w poniedziałek wielkanocy na odpust do kościoła Bonifratrów w Warszawie, przy którym mieścił się szpital dla umysłowo chorych. Jak piszą w star-zych rocznikach, „wolno im było po nabożeństwie popatrzeć na wariatów” i przynieść resztki z świętęcego stołu.

POD KOPCEM KRAKUSA

DRUGIEGO albo trzeciego, dawniej święconego dnia Wiel-kanocy, gromady mieszkańców Krakowa śpieszyły za Wisłę pod Kopiec Krakusa, aby gromadzącym się u jego stóp bied-akom i chłopczykom, czepiającym się wzgórza, rozdawać wielkanocne pieczywo, jaja i słodycze. Zwyczaj ten, jeszcze teraz przez niektórych obchodzony, ma bardzo dawną trady-cję. Wywodzi się mianowicie z wiosennej stypy pogrzebo-wej, przeniesionej na jesień po wprowadzeniu chrześcijań-stwa. Dawni Słowianie wierzyli, że wraz z odchodzącą zimą odchodzą też duchy zmarłych, trzeba więc postawić im uczte na drodze. Stawiano więc jedzenie na mogiłach, przy czym rodzina i przyjaciele musieli poprawiać po śniegach i desz-czach zimowych nadwierzony grób, przynosząc świeżą zie-mię w rękach, co nazywano „rękawką”. Potem dawano jed-zenie nie duchom, a żywym ubogim. — Współcześnie ob-chodzona w drugim dniu świąt wielkanocnych krakowska „Rękawka” połączona jest z zabawą i z festynem ludowym.

KIERMASZ POD SALWATOREM

ZACHOWAŁ się żywy do dzisiaj zwyczaj urządzania kier-maszu ludowych zabawek w drugi dzień świąt wielkanoc-nych pod kościołem św. Salwatora na krakowskim Zwierzyn-cu. Kiermasz towarzyszy odpustowi związanemu z dawną le-gendą o ubogim szewczyku, któremu Zbawiciel — Salwator w podzięce za piękne granie, rzucił parę złotych trzewicz-ków na struny jego skrzypiec. Obraz przedstawiający tę le-gendę znajduje się w kościele, a figurki biednego szewczyka do niedawna jeszcze sprzedawano na tym wielkanocnym kiermaszu.

MYCIE NÓG

SKORO MOWA o ubogich, warto przypomnieć stary zwy-czaj wielkoczwartkowy umywania nóg żebrakom, przez moż-nych tego świata, na pamiątkę grzesznicj Marii Magdaleny, która miała Jezusowi umyć nogi przed ostatnią wieczerzą. Mennica wataśzka była nawet monetą z wizerunkiem pa-nującego aktualnie papieża, który rozdawał jej wybranym przez kurie, biało odzianym i wymytnym żebrakom, kładąc na ich stopy platek białego płótna. Ma się rozumieć, że że-bracy natychmiast odprawiali swoje pieniądze oczekują-cym już na nich numizmatykom.

Angielskie królowie także praktykowali wielkoczwartkowe „mycie nóg” ubogim, rozdając im pieniądze, ale zwyczajnie, nie mając numizmatycznej wartości. A.C.

Z księgi obyczajów

Prima Aprilis...

...albo najpierwszy dzień kwiet-nia. Do rozmaitych żartów moda staroletnia. Tak staroletnia, że nie-ktorzy wywodzą początek tego oby-caju od uroczystości dawnych Rzy-mian, na cześć bożka śmiechu i we-selości. Pierwszego kwietnia kwi-tenia Rzymianie rozpoczynali nowy rok nie mniej hucznie niż my dziś sylwestrem.

DZIEŃ pierwszy kwietnia to nie tylko dzień żartów, weselości, ale przede wszystkim zwodzenia bliź-nich. Do Polski zwyczaj ten prze-szedł z Niemiec w XVII wieku zrazu tylko przyjął się wśród szlachty i mieszczaństwa, by wkrót-ce rozpowszechnić się w całym so-póleczeństwie. Wiek od dawnych cza-sów opowiadano sobie zmyślone wieści, czytano na najwyższych me-uważnych, śmiejąc się potem z łatwowiernych. Siąd przysłowia:

„Na Prima Aprilis nie wier, bo się omylisz”.

Prócz rozmaitych żartów słownych w dniu tym rozsyłano listy ze zmyśl-onymi wiadomościami lub po prostu z napisem „Prima Aprilis”, wysyłano też znajomym paczki z podarunkami, a gdy obdarowany je rozwijał, przekonywał się, że padł ofiarą żartu.

Jeżelim cię trochę zawiódł, wyba-czyć mi proszę że dziś Prima Aprilis, o tym ci donoszę.

I dziś jeszcze wierni starym zwy-czajom w ten dzień pobrujemy żar-tować z bliźnich. (mch)



Smigus-Dyngus na wsi koszałnińskiej. CAF — Krzewuski

Gorzalka? — to brzmi po staropolsku

VIVAT POŁOWA KURZEGO JAJA

„Nie wiem zaiste kto w pierw-szej osnowie Ognisty napój wymyślił w go-rzelnii. Kto jest ów zbrodniarz? I ja ko się zowie”.

Sebastian KLONOWIC

MOCNO POWIEDZIANIE! Lecz wy-baczmy poecie, bo w dobrej wierze działał. A skoro on ciekaw pewnych szczegółów, może i nas, odpoczywa-jących między kolejnym nakrywa-niem świątecznego stołu też zacieka-wiam.

Wszystkiemu winien Falimirz?

PRZENIESMY się myślą w malow-nięcie XVI stulecia w mieszczan-skich i szlacheckich domach, ni-czym w naszych elektryczne roboty kuchenne, pojawiają się przyrządy do... Dziś byśmy powiedzieli zwy-czajnie: do pedzenia bimbru, lecz wtedy „palbo sie” gorzalka. Pojawiły się i większe gorzelnie, dla zblonowanych zostało od razu posiadaniem przywileju na „pale-nie” i wyszynk. Tak czy inaczej, możność destylacji alkoholu. Ustawił mu to Stefan Falimirz, który w

swej poczytnej księdze niewinnie zwanej zielnikiem, a był to rodzaj encyklopedii, opisał wszystko dro-bniogowo, a nawet ozdobił rysun-kami.

Lecz czy na jego głowę ma spaść całe odium poety? Nie! Po pierwsze bracia Słowianie od-wieków poprawiali sobie humor miodem syconym i piwem. Współcześni uczeni, m. in. Zbigniew Kuchowicz, stwierdzają, że o ba te trunki jeszcze dłużej po „odkryciu” sposobu pale-nia gorzałki królowały na polskich stołach. Jej czas przypada dopiero na wiek XVII. Po drugie, nie Falimirz odkrył tajniki destylacji, lecz arabscy alchemicy już w VIII w. Tu ukłon w stronę poczucia odpo-wiedzialności średniowiecznych med-ców za skutki odkryć: otóż swój wynalazek trzymali w absolutnej tajemnicy, a korzystał z niego w celach leczniczych, Azyl w XV stu-leciu opisano co hijak! Potem wia Włochy lub via Niemcy dowiedzie-liśmy się i my.

Aqua vitae

POLSKA okowita wywodzi się z łacińskiego określenia alkoholu „in-duc” „wody życia” (aqua vitae). To słowa brzmia niemaj jak wyraz ho-łdu. Jeżeli dziś w dobie staryszczyz-nyego litra z hakiem na głowie od-bieramy je ironicznie, to znaczy, że w którymś momencie człowiek sam wypraczył osiągnięcia, które mia-ło mu szkodzić.

Bo rzeczywiście dla ratowania ży-cia ludzkiego po Arabach używali preparatów opartych na alkoholu wlecy miedzy średniowiecza i re-nesansu. Zwiłaszcza przy chorobach zakąsanych, o które tak łatwo było przy ówczesnych antyseptycznych warunkach, różne nalewki, wyciągi i mikstury przynosiły nieocenione skutki. „Aptekarze żadnych lekarstw purgujących przez nich nie dają. A mają je doktorowie jako piwo ku pokarmu tak wódki ku syropom” — takwarom! pisał znakomity polski miedyk renesansowy, Marcin z Urzęd-owa.

No i mamy już słowo: wódka! Lecz nie wódka czestowana, tylko gorzalka, bo tak w stuleciu „wiel-kiego odkrycia” zwał się napój spo-żywany w towarzyskich okoliczno-sściach. Natomiast wódka, czyli lekar-stwo, zazywano tylko albo w porcji równej... połowie kurzego jaja.

Przywraca straconą krase

WÓDKA nazywano wtedy także preparowane w oparciu o alkohol środki kosmetyczno-drogeryjne. Jak twierdził Zb. Kuchowicz, uniejęt-ność jego otrzymania za pomocą destylacji szybko podniosła na wyż-szy poziom kulturę życia codzien-nego, dała bowiem możność dość szerokiego kręgom społecznym korzy-stania ze środków czyszczących nar-derebo czy specyfików kosmetycz-nych z pachnidłami włącznie. Wspomniany już imć Falimirz pi-

zo o rozmaitych wódkach z jejże brandy, o takiej co „przywraca sra cona krase na obliczu”, „ktu dmy-waniu brody po goleniu” (widać, że już wówczas bawaly kosmetyki nie tylko dla pań, czy o „sędziącej krosty na twarzy”). A pachnidła to oczywiście rozdził sam dla siebie.

Zamiast moralu

WEZ z talerzka jajko, rozetnij skorupkę i porównaj objętość jej połowki z kieliszkiem, ktorym, speł-niasz kelnie gasty; za zdrowie pań, gospodarzy, gości i zdrowy piek nych pań...

Policz! Ilorotnie przekroczyłś dawke zalecaną przez dawnych med-icuzów. Teraz oddaj się w spokoju inte-lectualnym dywagacjom nad ulom-nością człowieczej natury. Podumaj czy rzeczywiście Klonowic nie prze-szedł wymyślając co się zowie od-krzywcom „aqua vitae”? A może ra-czej winni są ci, którzy „piją, choć cierałpa, choć pierś się przepalał”, a są to także jego słowa.

Cóż, choć jesteśmy mądrzejsi o czterć wieki cywilizacji od renesan-sowych rodaków, nie zawsze nam łatwo o rozumne wnioski.

Irena SOLIŃSKA

*) Zbigniew Kuchowicz — Uwagi o konsumpcji produktów destylacji alkoholowej w Polsce w XVI wieku.

Wielkie kariery filmowe

GRETA GARBO

W ŚWIATOWEJ galerii filmowych znakomitości aktor-
skich otoczonych już dziś legendą jedno z czołowych
miejsz zajmują Szwedka, Greta Lovisa Gustafsson, znana
jako Greta Garbo. Od roku 1921, tj. od czasu filmu
„Dwulicowa kobieta” — Greta Garbo nie przekroczyła
progu teatru, odrzucając zawrotną honoraria i najbar-
ziej interesujące role.

Obrotny włoski producent, Dino de Laurentis, chciał
nakręcić film, opowiadający o całej karierze „boskiej
Grety”. Ale choć podobno de Laurentis zaproponował
Grecie Garbo milion dolarów za prawo sfilmowania jej
życiorysu, wielka Szwedka znowu powiedziała „nie”.

URODZONA 18 stycznia roku 1904 w rodzinie miejskie-
go zamiatacza ulic w Sztokholmie — Greta Garbo nie
miała zbyt pogodnego dzieciństwa. Ojciec umarł, gdy
miała dwaście lat i od tego czasu musiała ciężko pra-
cować, najpierw u fryzjera, później w magazynie kon-
fekcyjnym. Tu właśnie zobaczył ją pewnego dnia reali-
zator filmów reklamowych, Erik Petscher, i zaangażował
do kilku mławkowych scenek. Wkrótce dał jej większą
rolę w filmie fabularnym „Piotrus trzamp”. Ale Greta nie
podobała się recenzentom, którzy napisali, że jest ona
najbrzydsza i najmniej uitalentowana dziewczyna, jaka
kiedykolwiek zjawiała się na szwedzkim ekranie.

Niepowodzenie nie zraziło jednak młodej ekspedientki,
która zdążyła się już zapalić do aktorstwa. Pracując na-
dal w magazynie przygotowała się do egzaminu wstęp-
nego na Wydział Aktorski w Królewskiej Akademii Sztuki
w Sztokholmie i zdała ten egzamin z wynikiem celują-
cym.

KIEDY kończyła pierwszy rok studiów, w Akademii
zjawił się znany reżyser filmowy, Maurycy Suller, po-
szukujący wśród młodego narybku aktorskiego kandy-
datki na odwrócić tytułowej roli w filmie „Gösta Ber-
ling”. Wybrał Gretę. Tym razem krytyka nie szczę-
dziła jej pochwał.

Była to połowa lat dwudziestych. Louis Mayer, gene-
ralny dyrektor wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”, który
był w Berlinie na premierze „Zatręconej uliczki”, już
następnego dnia zaproponował szwedzkiej aktorce atrak-
cyjny kontrakt na kilka lat. Tak się zaczęła hollywoodz-
ka kariera niedawnej sztokholmskiej ekspedientki.

ALE START w USA nie był łatwy. Greta nie zrobiła
dobrego wrażenia w wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”,
w której miały powstać wszystkie jej dalsze filmy. „To
ma być gwiazda? — mówili ironicznie reżyserzy. — Ta
szwedzka chłopka w grubych ponoczoach na wielkich
stopach”.

Pierwszy hollywoodzki film Grety Garbo, „Słownik hisz-
pański”, nie był wprawdzie porażką, ale przeszedł bez
echa. Drugi, „Kusicielka”, przyniósł jej duży sukces,
trzeci zaś — „Symfonia zmysłów” — światową sławę.
W tym właśnie filmie zagrała po raz pierwszy z Johnem
Gilbertem, najznakomitszym wówczas amantem holly-
woodzkim, który podobno był jej partnerem nie tylko
na ekranie.

GRETA GARBO była jedną z nielicznych aktorek filmu
niemego, których kariery nie zachwiał wywołanie dźwię-
ku. Przedwiecie. Tak jak urzekła poprzednio spojrzeniem
i gestem, tak później urzekła głosem. Jej najbardziej
znane filmy dźwiękowe to: „Natchnienie”, „Zuzanna Le-
nox”, „Mata Hari”, „Ludzie w hotelu”, „Młotownia za-
słona”, „Anna Karenina”, „Pani Walewska”, „Dama Ka-
meliowa” i „Królowa Krystyna” (patrz zdjęcie).



W roku 1925 Greta Garbo zagrała w filmie „Dwulicowa
kobieta”, bardzo źle przyjętym w Ameryce, uznawanym za
niemoralny, potępionym przez kilka potężnych organizacji
społecznych. Film był zresztą całkowicie nieudany i pod
względem artystycznym, porażką więc ponosił na całej
linii. Nikt nie wystąpił w jego obronę, wszyscy go na-
tomiasz potępił. Rozgoryczona, trzydziestoosmioletnia
wówczas aktorka rozstała się z wytwórnią, zerwała kon-
trakt i nie pokazała się więcej w teatrze.

CZESŁAW MICHAŁSKI



MIKROBAEDEKER SZCZECIŃSKI

Nieuchronne następstwa marsza Mendelssohna

CHOCIAŻ pogoda podła i od czasu do cza-
su siąpi cherlawy deszczki, pogodzący
zimnym wiatrem — szczecińskie Urzędy Sta-
nu Cywilnego przeżywają gorące dni. Prasa
donosi, że w dniach od 23 marca do 2 kwiet-
nia na ślubnym kobiercu staną 322 zakocha-
ne, szczecińskie pary. Średnia dzienna =
53,66! Najprawdopodobniej jest to rekord ak-
tywności matrymonialnej w mijającym 27-
leciu. Składając serdeczne gratulacje nowo-
żeńcom, pozwól sobie jednocześnie „łożyć
wyrazie głębokiego współczucia personelowi
USC. Tyle roboty w sytuacji, kiedy to i lo-
dówki zaopatrzono lepiej niż zazwyczaj, i
program telewizyjny taki bardziej dla ludzi.
Smutno.

No, ale jak powiada przysłowie, służba nie
drużba (właśnie) i personel szczecińskich
USC, jeśli jest przewidujący, powinien po-
traktować ów tegoroczny, wiosenny mityng
matrymonialny jako rodzaj „suchej zaprawy”
lub ostry trening. Kochani rodacy, będzie
jeszcze gorzej! To znaczy, pardon, będzie
jeszcze lepiej!

PROGNOZY demograficzne stwierdzają, że
w ciągu 10-lecia 1971—1980 ludność naszego
województwa powiększy się o około 130 tys.
mieszkańców, tzn. osiągnie liczbę co naj-
mniej 1.030 tys. Zaatkuje nas kolejny wyz-
łek rekordowej rozrodności lat pięćdziesią-
tych. Wyż 18—24-latków płci obojga, a
więc wyż startujący w dorosłe, samodzielne
życie, czyli w zdecydowanej większości przy-
padków zawierający małżeństwa i zakładający
rodziny. Demografowie przewidują co naj-
mniej 100 tysięcy małżeństw w bieżącym
dziesięcioleciu (w skali wojewódzkiej). Oznac-
za to wzrost o 75 proc. w porównaniu z
dziesięcioleciem, które szczęśliwie mamy już
poza sobą. Nie trzeba mieć nabytą wybujałą
wyobraźnię, aby przewidzieć wszelkie, nie-
uchronne następstwa wykonanego sto tysięcy
razy marsza Mendelssohna. Wzrośnie jeszcze
bardziej — chociaż i teraz nie można narze-
kać — popyt na mieszkania, popyt na meble
i wszelkiego rodzaju przedmioty gospodar-
stwa domowego, popyt na żłobki i przedszo-
la itd., itp.

Na szczęście — w odróżnieniu od niecie-
kawych pod tym względem wielu lat minio-

nych — pokolenie młodożeńców ósmej deka-
dy naszego interesującego z wielu względów
stulecia rozpoczyna bądź też rozpocznie sa-
modzielną egzystencję pod szczęśliwą gwia-
zdą. Prawdopodobnie nie dla wszystkich
zdołamy uwić samodzielne gniazda z wid-
nymi kuchniami, ale pewne jest, iż takich sa-
modzielnych gniazdek uwijemy znacznie
więcej niż dotychczas. Budownictwo miesz-
kaniowe w miastach województwa wrosnąć
ma w bieżącym pięcioletcu o 60 proc. w po-
równaniu z tym, co zdołaliśmy wybudować
w poprzedniej pięcioletce, po roku 1975 na-
tomiasz przewidziany jest radykalny postęp,
nie tylko zresztą w dziedzinie budowy mie-
szkań.

NALEŻY w tym miejscu wyrazić nadzie-
ję, że radykalny postęp nastąpi także w
dziedzinie usług. Tym bardziej, iż już dziś
obserwuje się duży i rzekłbym żywiołowy
nacisk opinii publicznej na usługi. Charak-
terystyczny przykład takiego nacisku zano-
towaliśmy ostatnio podczas inagurującego
wiosenną rundę rozgrywek ligowych spotka-
nia drużyn „Pogon” z „Odrą” Opole. Otóż w
pewnym momencie na boisko wbiegł zawod-
nik rezerwowi, demonstrując liczną zgro-
dzonej publiczności tryzurę a la republika
angielskiej ekstraklasy.

— „Do fryzjera!” — zagrzmiął trybuny. —
„Do fryzjera!” Mam nadzieję, że mgr Jerzy
Czerkowski, przez spółdzielni „Uroda”, weź-
mie to pod uwagę, planując rozwój przed-
siębiorstwa. Niezależnie od konieczności u-
względnienia obowiązkowych usług fryzjer-
skich damsko-męskich-świątecznych na rzecz
orszaków ślubnych.

A tak na marginesie, proszę państwa, nie-
mniej jednak a propos, warto zauważyć, że
ze świętami mamy w tym roku szczęście. O
maty włos bowiem, a Wielkanoc przypadła
nam lato w dniu 1 kwietnia. Kiedyś już tak
było — i wówczas to, właśnie spotkało nie-
szczęście pewnego Jasia, opisanie następnie
przez poetę w znanym powszechnie utworze,
zaczynającym się od słów:

„Jaś na święta miał wysypkę,
Alleluja Alleluja”.

B. CHOCIANOWICZ

Vademecum panny młodej

Siedem cnót w ślubnej karecie

PIERWSZA karetka ślubna z białymi kołmi, stan-
giem w białym cylindrze, białymi ko-
kardami u klamek i przy uprzą-
ży — wzbudziła przed Urzędem
Stanu Cywilnego sensację; dzie-
sięta nie wywołała już wrażeń.
Nowy szyk z karetą i pan-
ną młodą w welonie do aktu
cywilnego obrócił o 180 stopni

poprzednią modę na taksówkę
i kostium nawet do ślubu w
kościele.

Tyle o zewnętrznych atrybu-
tach panny młodej anno 1972.
Ale ważniejsze są „wewnętrz-
ne”, sugerowane nie przez mo-
dę tylko przez psychologów.
Ich zdaniem dzisiejsza kobieta
powinna wnieść do małżeństwa
siedem podstawowych waleorów,
a mianowicie:

PIERWSZY: SERDECZNOŚĆ I CZUŁOŚĆ

dające całej rodzinie poczucie
intymności i bezpieczeństwa,
coraz trudniejsze do osiągnię-
cia w warunkach współczesnej
cywilizacji. „Czułość jest tym
dla miłości, czym rozkosz dla
pożądania” mówi holenderski
psycholog Ernest Van den Haag.

DRUGI: DOJRZAŁOŚĆ

nazwaną przez światowej sławy
gamologa (psychologa małżeń-
stwa), panią Evelyn Duvall,
„brylantowym wianem kobiety”.
Związek małżeński wystawa
oboje ludzi, zwłaszcza żonę, na
próbę dorosłości. Często egz-
amin wypada źle: zamiast doj-
rzałości mamy infantylizm, nie-
ustającą pogoń za przyjemno-
ściami, brak charakteru, uciecz-
kę od odpowiedzialności. Z ta-
kich elementów można zbudow-
wać udany wspólny weekend,
ale nie trwały związek rodzin-
ny.

TRZECI: UMIEJĘTNOŚĆ WYMIANY MYŚLI

— ciekawej rozmowy we dwoje
o sprawach błahych i poważ-
nych, a zarazem umiejętność
„wspólnego” milczenia. Zdaniem
socjologa Gordona Shipmana
o powodzeniu przyszłego mał-
żeństwa świadczyć może nie tyle
udana próba pożycia seksual-
nego, co kilkumiesięczna próba
wzajemnego zrozumienia i po-
rozumienia. Jeśli On i Ona
przejdą przez nią pomyślnie —
długo będą dobrymi małżonka-
mi.

CZWARTY: WESOŁOŚĆ

— chęć zabawy, przygody, żart-
ów, przyjaznych przekomarzań
z własnym mężem — dobranym
kompanem. Niech kobieta skoń-
czy wreszcie z „świetnie się ba-
wić, gdy nie ma w pobliżu”.
Przecież po to wyszła za
mąż, żeby On był w pobliżu
Niej nie tylko przed obliczem
urzędnika Stanu Cywilnego i na
uroczystościach rodzinnych.

PIĄTY: UMIEJĘTNOŚĆ SPRZECZANIA SIĘ

W słynnym dowcipie angiel-
skim małżonkowie, przez osiem
lat nie posprzecali się ani ra-
zu, po czym wspólnie wnieśli
o rozwód. Kulturalne dyskusje,
sprzeczki, różnice poglądów nie
szkodzą małżeństwu. Przeciw-

nie, wnoszą doń wiele urozmaie-
nienia, a także zrelaxują róż-
ne napięcia i... pozwalają de-
lektować się przywróconą har-
monią.

SZÓSTY: DOBRA ZABAWA W ŁÓŻKU

Pamiętamy, jakie gromy padły
na prof. dr Michałinę Wiślicką,
która odważyła się napisać w
„Perspektywach”, że powinno
uczyć się młodych pożycia sek-
suального na weselo. Pani pro-
fesor ma na świecie potężnych
sojuszników, na czele z wiel-
kiej sławy amerykańskim psy-
chologiem rosyjskiego pochodze-
nia Maslowem. Mówi on, że
„pożycie seksualne dobranej pa-
rzy często przypomina zabawę
dzieci... — ich żywiołość, bezroz-
sędolność, fantazję L. niewin-
ność”.

SIÓDMY: AKCEPTOWANIE WSPÓLMALŻONKA

ze wszystkimi jego wadami i
nawykami, tak aby nie musiał
krzyć przed żoną swych niepo-
wodzi i mógł przed nią roz-
taczać swoje sukcesy — bez ob-
awy, że go wyśmieje. Większość
pytanych o to mężczyzn uważa,
że naczelnym walorem dobrej
żony jest zrozumienie i wyro-
zumiałość dla męża.

A WIĘC, REASUMUJĄC:

czy do ślubu w karecie, czy na
piechotę, z welonem czy z gołą
głową — jedno jest ważne: że-
by panna młoda miała chociaż
bądź zadatką na siedem podsta-
wowych cnót, które omówili-
śmy w telegraficznym skrócie
(o szczegóły zachęca się Panie
zwrócić do Poradni Planowania
Rodziny).

Irena GDOWSKA



ADRES: ul. Odzieżowa 1b
 AUTOR: mgr inż. arch. Jan Biderman
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 1
 INWESTOR: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zjednoczenie”
 INSPEKTOR NADZORU: inż. Krystyna Białek
 STRUKTURA MIESZKAN: M-2 (33), M-3 (33), M-5 (11), M-6 (1)

MISTER SZCZECINA



ADRES: ul. Świerczewskiego 1
 AUTOR: mgr inż. arch. Marian Rąbek
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 1
 INWESTOR: Dyrekcja Inwestycji Miejskich
 INSPEKTOR NADZORU: inż. Zbigniew Bilnik
 STRUKTURA: pawilon usługowo-handlowy „Cezas”



CZAS szybko leci. Mijają lata. Miastu przybiera nowych osiedli, domów mieszkalnych, szkół, obiektów usługowych. Również także lista „MISTERÓW SZCZECINA”, wybieranych przez Czytelników, z grona najładniejszych budynków przekazywanych co roku przez budowlanych.

Tradycyjnym zwyczajem, w okresie przedświątecznym przy redakcyjnym stole zbiera się komisja, która po uprzedniej wnikliwej lustracji i ocenie wybiera budynki-kandydatów do kolejnego tytułu „MISTER SZCZECINA”.

Ostatnio komisja konkursowa złożona z przedstawicieli SARP, TPS, „Miastoprojekt”, SZB, Szczecińskiego Oddziału Spółdzielczości Mieszkaniowej i redakcji „Kuriera Szczecińskiego” wybrała 8 budynków, które kandydują do tytułu „Mister Szczecina 1971”. W tym roku postanowiono rozszerzyć plebiscyt podając ocenę nie tylko budynki mieszkalne ale także obiekty usługowe takie jak szkoły i pawilony handlowo-usługowe. Sądymy, że ta zmiana w naszym konkursie zdobędzie uznanie Czytelników.

Zgodnie z coroczną tradycją w kwietniu, miesiąc wyzwolenia naszego miasta, przedstawiamy naszym Czytelnikom budynki kandydujące do tytułu „Mister Szczecina”. Jest to już jedenasty plebiscyt organizowany przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego”, Towarzystwo Przyjaciół Szczecina oraz Szczeciński Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich,

przy współudziale inwestorów i budowlanych. Wyniki tego konkursu ogłosimy w rocznicę wyzwolenia naszego miasta tj. 26 kwietnia br.

Czytelników prosimy o głosowanie na **JEDEN** spośród 8 prezentowanych budynków. Największa liczba głosów nadesłanych na załączonym kuponie pozwoli na wyłonienie laureata — „MISTER SZCZECINA 1971”.

Krótki opis zamieszczony pod każdym zdjęciem pozwoli Czytelnikom zapoznać się поближе z przeznaczeniem i funkcjonalnością budynku a także poznać nazwiska autorów projektów, oraz nazwy wykonawców i inwestorów. Oczywiście głównym kryterium wyboru którym prosimy kierować się wybierając najładniejszy budynek jest jego kształt architektoniczny.

ZAPRASZAMY więc do niedzielnych i świątecznych spacerów, które pozwolą na lepsze zapoznanie się z budynkami-kandydatami. Za chętnym serdecznie do licznego udziału w naszym plebiscytcie. Wypełniony kupon należy nakleić na pocztówkę i przesłać pod adresem redakcji: „Kurier Szczeciński” plac Holdu Pruskiego 8 w terminie do 20 kwietnia br. włącznie.

Z góry serdecznie dziękujemy za udział w konkursie! Jednocześnie informujemy, że wśród uczestników plebiscytu zostanie rozlosowanych 10 nagród rzeczowych ufundowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Szczecina.



Foto. A1, Wituszyński



ADRES: ul. Malczewskiego 22
 AUTOR: mgr inż. arch. Eugeniusz Ryżewski
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 1
 INWESTOR: Dyrekcja Inwestycji Miejskich
 INSPEKTOR NADZORU: inż. Jerzy Szydłowski
 STRUKTURA: budynek szkolny (24 izby szkolne oraz zaplecze sportowe)

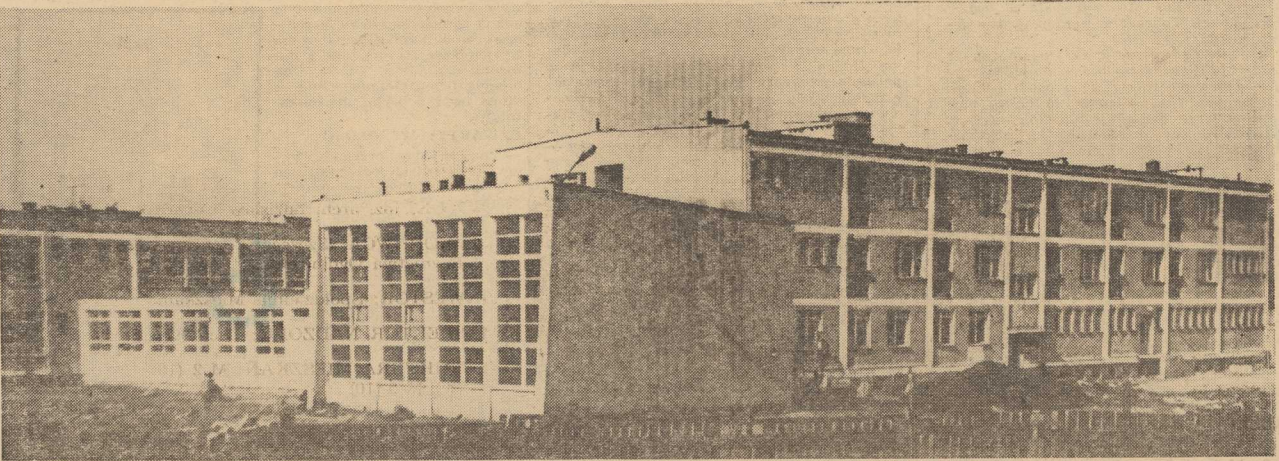
ADRES: ul. Szpitalna 15
 AUTOR: mgr inż. arch. Eugeniusz Ryżewski
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 2
 INWESTOR: Dyrekcja Inwestycji Miejskich
 INSPEKTOR NADZORU: mgr inż. Leopold Rzeszutek
 STRUKTURA: zakład dla dzieci głuchych (19 izb szkolnych, internat na 144 miejsca)

ADRES: ul. Marcina 1/2
 AUTOR: mgr inż. arch. Tadeusz Blichowski
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 1
 INWESTOR: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólny Dom”
 INSPEKTOR NADZORU: inż. Krystyna Białek
 STRUKTURA: pawilon handlowo-usługowy 2-kondygnacyjny



ADRES: ul. Wielkopolska 43
 AUTOR: mgr inż. arch. Tadeusz Ostrowski
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 1
 INWESTOR: Dyrekcja Inwestycji Miejskich
 INSPEKTOR NADZORU: Zygmunt Urbanik
 STRUKTURA MIESZKAN: M-1 (40), M-2 (10), M-3 (20), M-4 (9), M-5 (14)

ADRES: ul. Mianowskiego 7
 AUTOR: mgr inż. arch. Eugeniusz Ryżewski
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 2
 INWESTOR: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Dąb”
 INSPEKTOR NADZORU: Czesław Wysocki
 STRUKTURA MIESZKAN: M-3 (15), M-4 (30)



KUPON
Mister Szczecina 1971
 głosuję na nr _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____



ADRES: ul. 9 Maja
 AUTOR: inż. arch. Zdzisław Kasprzak
 WYKONAWCA: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 1
 INWESTOR: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz”
 INSPEKTOR NADZORU: Lech Kędziński
 STRUKTURA MIESZKAN: M-2 (10), M-3 (10), M-4 (30), M-5 (10)

AGATA CHRISTIE



Tyt. oryg.: APPOINTMENT WITH DEATH
Przełożył: Tadeusz Jan Dehnel

109

— Na podstawie pańskiego zeznania — zabrał głos Gerard — Raymond Boynton jest chyba pierwszym podejrzany.

— Słusznie! — przyznał detektyw. — Na to miejsce kwalifikują go słowa, które podслуchałem, a także rozbieżność między twierdzeniami jego i tej młodej lekarki. On ostatni widział ofiarę przy życiu. Tak sam powiedział. Sara King przeżyła temu kategorycznie. Proszę powiedzieć, doktorze, czy... jakby to wyrazić... czy ta para jest sobą nawzajem zajęta.

— Z całą pewnością — przytaknął Francuz.

— Czy ta lekarka to brunetka z włosami wczesnymi i czola i dużymi piwnymi oczyma? Młoda osoba o bardzo energicznym sposobie bycia?

Doktor Gerard zrobił zdziwioną minę.

— Tak. Ojciec jest doktard.

— Zdaże mi się, że widziałem ją w hotelu „Salomon”. Rozmawiała z Raymondem Boyntonem, który uciął później przed wyjściem z windy, jak gdyby zapadł do sen na jaucie. Trzy razy musiałem powtórzyć „pardon”, nim usłyszał i odsunął się z drogi. — Poirot zamyslił się na chwilę i podjął. — A zatem opinie lekarską musimy przyjąć z pewną rezerwą. Panna King jest stroną zainteresowaną. Panie doktorze, czy Raymond Boynton to pańskim zdaniem typ psychologiczny, który łatwo potrafiłby się zdobyć na morderstwo?

— Ma pan na myśli uplanowane morderstwo z premedytacją? — zapytał wolno Francuz. — Tak. Uważam to za

110

prawdopodobne, ale tylko w warunkach silnego napięcia nerwowego.

— Takie warunki istniały.

— Nie wątpię. Zagraniczna podróż wzmożła stany emocjonalne wszystkich młodych Boyntonów. Kontrast między ich życiem, a życiem innych ludzi zarysowały się wyraźnie. To oczywiste. Jeżeli zaś chodzi o Raymonda...

— Słucham, panie doktorze.

— Sprawę komplikuje tym bardziej jego zainteresowanie Sarą King.

— Mamu dodatkowy motyw i dodatkową podjęcie, co?

— O to chodzi!

Pulkownik odkaślnął raz jeszcze.

— Za pozwoleniem pańdów utracę się na moment — powiedział. — Zdanie: „Rozumiesz przecież, że ją trzeba zabić” musiało być do kogoś adresowane.

— Trafna uwaga! — zawołał Poirot. — Nie zapomniałem o tym punkcie. Do kogo zwracał się Raymond Boynton? Nie wątpię do kogoś z rodziny. Mógłby nam pan coś powiedzieć, doktorze, o stanie emocjonalnym reszty młodych Boyntonów?

— Carol — odpowiedział śpiesznie Francuz — była wyczerpana nerwowo i bliska buntu nie inaczej niż Raymond. Ale w jej przypadku nie mógł działać dodatkowy czynnik erotyczny. Lennox miał już za sobą okres buntowniczy. Porzucił się w apatii. Wydaje mi się, że z łatwością potrafiłby się zdobyć na koncentrację myśli. Na zewnętrzne warunki reagował coraz bardziej i bardziej zamakając się w sobie. Stanowczo twierdzą, że to introwertyk.

111

— A jego żona?

— Nadine Boynton była zmechną życia i nieszczęśliwa, ale z pewnością nie zdradzała objawów zaburzeń nerwowych, czy psychicznych. Sądzę, że wahała się w kwestii stanowiącej decyzji.

— Jakiej?

— Opuścić męża, czy nie opuścić — powiedział Francuz i przytoczył rozmowę, jaką odbył z nim Jefferson Cope.

Poirot pokręcił głową ze zrozumieniem.

— Co pan powie o młodszej córce? Na imię jej Ginevra, prawda?

— Tworzę lekarza przybrała wyraz bardzo serio.

— Z mojego punktu widzenia jej stan budzi najwięcej obaw. Ginevra Boynton zaczyna zdradzać objawy schizofrenii. Nie mogła znieść warunków rzeczywistego życia, więc chroni się w sferze fantazji. Ma zaawansowaną manię przesławowca. Utrzymuję, że jest osobą królewskiego rodu... w niebezpieczeństwie... otoczona wrogami... Bardzo charakterystyczne objawy.

— Czy bardzo groźne?

— Ma się rozumieć. Taki stan prowadzi łatwo do maniackich skłonności morderczych. Chory zabija nie z popędu do zabójstwa, lecz działając w urojonej samoobronie. Morduje, by nie być zamordowanym, a więc w swoim stanie umysłowym postępuje najzupełniej logicznie.

— Sądzi pan zatem, że Ginevra Boynton mogłaby zabić matkę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiking z Wolina

STARY słowiański gród Vinča sływał niegdyś z wojowniczych Wikingów, współczesny Wolin znany jest z doświadczeń, ambitych i bojowych sportowców. Miasto liczące zaledwie 3,5 tys. mieszkańców ma dwie sekcje wyczynowe: gimnastyki akrobatycznej i zapasniczej. Sportowcy skupieni są w Ludowym Klubie Sportowym, który przyjął historię na nazwę „Wiking”.

PRAWIE we wszystkich miejscowościach naszego województwa edukacja sportowa rozpoczęła od piłki nożnej. W Wolinie była też drużyna piłkarska, nie rozwinęła ona jednak skrzydeł. Świetnie jednak pole do działania znaleźli zapasnicy i gimnastycy akrobatyczni. Kiedy powstały te sekcje nie wzięto im przyszłości. Miasto jest zbyt małe — mówiono — aby mogło nastawiać się na wyczyn. Po kilku latach okazało się, że sekcje te nie tylko nie podpadły, ale rozwijają się. Drużyny zapasników z Wolina należą do najlepszych w województwie. W tym roku LKS Wiking zdobył tytuły zespołowego mistrza okręgu w kategoriach seniorów i juniorów. Jest także wysoko notowany na matach krajowych. W zakończonych ostatnio mistrzostwach Polski wolinianie zajęli 10 miejsce. Edmund Mazur był 4, Tadeusz Krupa i Henryk Klupa wywalczyli 5 lokaty a Henryk Mazur 7. Trzech zawodników „Wikinga” zakwalifikowało się do I ligi. Henryk Mazur objął też przygotowaniami do mistrzostw Europy juniorów. Obojka sukcesów uzyskanych przez zapasników „Wikinga” w tym roku.

URODZAJ NA NAJCIEŹSZYCH

LKS „WIKING” ma kilku znanych w kraju zapasników. Wszyscy oni występują w wagał najcięższych. Trener Michał Romanowski ma wiecej kłopoty z zastawieniem drużyny. Bywa bowiem i tak, że do jednej wagi musi wystawić dwóch dobrych zawodników. Tak zdarzyło się na rezerwowych mistrzostwach Polski. W wadze do 82 kg spotkali się dwaj kolejni klubowicze: H. Mazur i H. Klupa, którzy wyeliminowali się z walki o medalowe miejsce. Aby więc uzupełnić skład w wagał cięższych kierownictwo sekcji rozpoczęło intensywne szkolenie młodzieży. W tzw. szkółce zapasniczej ćwiczy obecnie 30 chłopców z wolińskich szkół. Młodzież wykazuje postępy. Nie ubiegłorocznie Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży wolinianie byli wśród finalistów. W tym roku natomiast na zapasnikach z „Wikinga” oparta jest reprezentacja województwa na VI Ogólnopolskiej Izryjskiej Młodzieży Szkolnej. Klub rozbudował swe zaplecze stawiając na młodzież, która zdaniem trenera M. Romanowskiego — w niedługim czasie powinna zastąpić pierwszy zespół, właśnie w wagał cięższych.

Bokserzy Iraku wystąpią w Szczecinie?

POLSKI Związek Bokserski zaprosił bokserów Iraku do udziału w III Międzynarodowym Turnieju o Nagrodę Gryfa Szczecińskiego, który jak wiadomo odbędzie się w dniach 26-28 maja. PZB nie otrzymał jeszcze potwierdzenia. Pewny jest natomiast udział pięściany Francji. Ekipa reprezentacyjna tego kraju będzie przebywać w dniach 10-24 maja na obozie przedolimpijskim w Celniewie. Po zgrupowaniu tym Francuzi przyjadą na turniej szczeciński.

IMPREZY SPORTOWE

SOBOTA — 1.IV.
Godz. 16 — stadion „Czarnych” — mecz piłki nożnej o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Czarni Szczecin — Polonia Bydgoszcz.

NIEDZIELA — 2.IV.
Godz. 18 — basen WDS — towarzyskie, międzynarodowe spotkanie w piłce wodnej Arkonja — GSCZ de Walvisch (Holandia).

Godz. 14 — stadion Pogoni — towarzyskie, międzynarodowe mecz piłki nożnej Pogon Szczecin — Unioi Teplice (CNR).

PONIEDZIAŁEK — 3.IV.
Godz. 18 — basen WDS — rewanżowy mecz piłki wodnej Arkonja — GSCZ de Walvisch (Holandia).

FILIA W SWINOUJSCIU

WOLINIANIE propagują sport zapasniczy także i w Swinoujściu. W mieście tym organizowane są zawody w zapasach ciejszą się sporym zainteresowa-

niem. Wykorzystując sprzyjający klimat, działacze Wikinga postanowili założyć w Swinoujściu filię sekcji zapasniczej. W grupie tej ćwiczy 30 chłopców. W chwili obecnej sport zapasniczy rozwija się w Szczecińskim w kilku ośrodkach. Trwa więc ostra rywalizacja między Szczecinem, Pyrzycami i Woliną. Dotychczas w tej sportowej rywalizacji prym wiodli za wodnicy z LKS „Wiking”. Przewodnictwo to wolinianie zamierzają nadal utrzymać. T. REK

Sportowe kontakty pracowników „Gryfia” z radzieckimi marynarzami

„SZCZECIŃSKA Stocznia Remontowa „GRYFIA” należy do grona najbardziej sportowych zakładów pracy w naszym mieście. Prężnie pracujące ognisko TKKF rozwija swoją działalność w 14 dyscyplinach sportu.

CZESTYMI gośćmi pracowników SSR „Gryfia” są marynarze z radzieckich statków, które przechodzą w stoczni remonty. Swego czasu działacze ogniska TKKF i ZSZ ZMS wystąpili z propozycją organizowania wspólnych imprez sportowych dla pracowników SSR i marynarzy radzieckich. Inicjatywa chwyciła. Dziś kontakty stoczniowców z „wikami morskimi” mają już swoje tradycje. W szranki sportowych zmagają ze stoczniowcami stają również załogi jednostek pływających pod bandera-

mi innych państw demokracji ludowej.

OSTATNIO, stoczniowcy zorganizowali cykl imprez, w których uczestniczyli marynarze z radzieckiego statku wch „Tuloma”. Przeprowadzone zawody w tenisie stołowym, strzelaniu z wiatrówki, piłce siatkowej i szachach. Frekwencja z obu stron dopisała, pojedynki były zaciekłe i emocjonujące. W ub. czwartek na tch „Tuloma” odbyło się uroczyste zakończenie zawodów, podczas którego uczestnikom imprez wręczono dyplomy. Nastąpiła również wymiana skromnych upominków. Stoczniowcy spotkali się na radzieckim statku z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony załogi z kpt. Wsiewołodem Popowem i jego zastępcą Nikolajem Borczukiem na czele.

Zapasnicy z Pyrzyc obronili puchar

W PYRZYCACH zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa Polski z Szkół Rolniczych, Leśnych i CRS w zapasach w stylu wolnym. W wodach startowało ponad 130 zawodników reprezentujących 16 województw, a także ekipa zapasnicza Dynamo Luckenwalde (NRD).

W klasyfikacji zespołowej triumfowała ekipa z Technikum Mechanizacji Rolnictwa z Pyrzyc. Ekipa gospodarzy wygrała także w relacji okręgowej.

Indywidualnie tytuły mistrzowskie zdobyli: juniorzy — kategoria waga 48 kg — W. Pakuszewski (Wrocław), 52 kg — S. Sobczak (Opole), 56 kg — B. Przebecki (Zielona Góra), 60 kg — K. Nowacki (Poznań), 65 kg — J. Woźniak (Warszawa), 70 kg — K. Jurga (Poznań), 75 kg — E. Kalski (Olsztyn); seniorzy — 48 kg — J. Lesyk (Koszalin), 52 kg — J. Stasiak (Pyrzyce), 57 kg — R. Grzegorzewski (Białystok), 62 kg — T. Grabas (Zielona Góra), 68 kg — M. Majewski (Białystok), 74 kg — A. Kleba (Gdańsk), 82 kg — E. Klimeczak (Pyrzyce), 90 kg — L. Rokuc (Białystok). (d)

SPORTOWE kontakty z załogami statków remontowanych w naszej stoczni będziemy nadal podtrzymywać — powiedział nam prezes ogniska TKKF „Gryfia” — Jan Górczyński. Są z nich bowiem zadowoleni zarówno nasi pracownicy, jak i marynarze, są one poza tym do sikoną okazją do zadziernienia więzów — przyjaźni między stoczniowcami i marynarzami. (jag)

Piłkarska reprezentacja Polski wszechczasów

TYGODNIK „Sportowiec” ogłosił wyniki ankiety na piłkarską reprezentację Polski wszechczasów. „Jedenastka marzeń” przedstawia się następująco: bramkarz — Edward Szymkowiak, prawy obrońca — Henryk Szczepański, stoperzy — Stanisław Osłizko i Roman Korzynt, lewy obrońca — Zygmunt Ancoz, pomocnicy — Ernest Pol, Lucjan Brychey i Zygryd Szoltysek, prawoskrzydłowy — Gerard Cieslik, środkowy napastnik — Włodzimierz Lubanski, lewoskrzydłowy — Gerard Wodarz.

Jednocześnie zadaniem konkursu było wytypowanie najpopularniejszego go piłkarza. Został nim Stanisław Osłizko — 11 485 głosów. Drugie miejsce zajął Ernest Pol — 11 222 głosów, a trzecie Gerard Cieslik — 11 165 głosów.



Świąteczne TRANSMISJE SPORTOWE

W OKRESIE świąt zarówno Polskie Radio jak i Telewizja przeprowadzą transmisje z najciekawszych imprez sportowych.

POLSKIE RADIO — transmitować będzie przebieg ostatnich, decydujących pojedynków naszego hokeistów w mistrzostwach świata grupy „B” w Bukareszcie.

1 kwietnia nadawany będzie od godz. 12.30 przebieg trzeciej teryjji spotkania Polska — USA a 2 kwietnia od godz. 19.50 ostatniej teryjji meczu Polska — NRD. 3 kwietnia od godz. 14.15 nadana zostanie transmisja z II części meczu piłkarskiego o Puchar Polski Legia — Rakow.

A oto program świątecznych transmisji Telewizji:

I. IV — godz. 18.00 — II część meczu piłkarskiego o Puchar Polski Górnik — Ruch, godz. 21.45 — III teryjja meczu hokejowego Polska — USA.

2. IV — godz. 21.20 — II i III teryjja spotkania hokeja Polska — NRD.

3. IV — godz. 13.15 — półfinał Pucharu Polski Legia — Rakow, godz. 21.15 — magazyn sportowy, w którym m. in. nadane zostaną fragmenty spotkania piłkarskiego Bulgaria — ZSRR.

Wojewódzkie Zakłady Poligraficzne
Przemysłu Terenowego w Szczecinie
**WYKONUJĄ NA ZLECENIA
OSOB PRYWATNYCH:**

- ZAPROSZENIA ŚLUBNE
 - WIZYTÓWKI
 - OPRAWY KSIĄŻEK I DYPLOMÓW
 - PODKLEJANIE MAP
- a także
- KLEPSYDRY
 - PIECZĄTKI
 - ETYKIETY
 - OPAKOWANIA Z NADRUKIEM
 - EXLIBRISY

Adresy zakładów:

Fabryka Opakowań Tekturowych — Szczecin, Jagiellońska 34
Zakład Usług Poligraficznych — Szczecin, Grodzka 9
Zakład Introligatorski — Szczecin, Małkowskiego 26
Wytwórnia Stempli — Szczecin, Jagiellońska 34
Drukarnie Akcydensowe w Stargardzie, Ślaska 1

Lobzie, Rapackiego 5
Gryficach, ul. Bracka 4
Swinoujściu, pl. Słowiański 10
Lipianach, ul. Okrzei 11-a
Dąbie, ul. Wiestawa 37.

2199-K

WOJEWÓDZKI OŚRODEK SPORTU,
TURYSTYKI I WYPOCZYNIKU W SZCZECINIE

zawiadamia,

ze 1 marca br. siedziba Obsługi Ruchu Turystycznego

została przeniesiona

do Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej, Szczecin, Al. Jedn. Narodowej 50c, tel. 428-32, wew. 8.

Polecamy swoje usługi przy organizowaniu wycieczek krajoznawczych po kraju.

ZAPEWNIAMY: noclegi w bazie własnej i obcej, wyżywienie, przejazdy autokarami typu „Jelcz-lux”, bilety wstępu na imprezy kulturalne i sportowe, fachową obsługę pilotów i przewodników.

2350-K

SPÓDZIELNIA PRACY MALARSKIEJ

„ORNAMENT“

w Szczecinie, ul. Gen. Dąbrowskiego 38/40

zawiadamia,

ze Punkt Przyjęć Usług w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 12

został przeniesiony do lokalu Spółdzielni Pracy Malarskiej „ORNAMENT” w Szczecinie, ul. Gen. Dąbrowskiego 38/40. Wszelkie zlecenia na usługi malarskie i sztyldowne należy składać pod adresem Spółdzielni.

BLIŻSZE INFORMACJE:
tel. 340-61-62 — Centrala, 357-64 — sztyldownia 2054-K



CENTRALA
SPÓDZIELNI
OGRODNICZYCH
ZTSIS

w Pilchowie,

ul. Zagadlowicza nr 1

tel. 16-97

zakupi

ze źródeł
uspołecznionych

3 nowe

**MASZYN
SUMATORY**

Zgłoszenia telefonicznie — Pilchowo 16-97
w godz. 7 — 15.

2356-K

**Ta pani jest zawsze
dobrze ubrana**

**PONIEWAŻ KORZYSTA Z USŁUG
ODZIEŻOWEJ SPÓDZIELNI
INWALIDÓW W SZCZECINIE**

która wykonuje usługi w zakresie krawiectwa w następujących zakładach:

przy al. Piastów 65 — krawiectwo ciężkie miarowe damskie i męskie,

przy ul. Lubeckiego 14 — wyrób kolar, szycie bielizny pościelowej i stołowej, spodniczek i spodni, repasacja pończoch oraz naprawa w tym zakresie,

przy ul. Ślaskiej 37 — wyrób kolar, szycie garsonek, sukienek, bluzek, bielizny osobistej, pościelowej i stołowej, pokrowców do samochodów osobowych marki: „Fiat 125-P” i „Skoda” 1000 MB, „Wartburg” 353, „Symena” 104, „Trabant” 601, „Moskwicz” 403, „Warszawa” 203.

przy ul. Krzywoustego 5/7 — szycie sukienek, garsonek, spodni damskich, bluzek, bielizny osobistej, pościelowej i stołowej, pokrowców do samochodów osobowych marki jw.

1182-K



**Szczyt
elegancji**



osiągniesz

ubierając się w sklepach

**WSS
„Spokiem“**

„SENIOR” — al. Wojska Polskiego 43

„MISTER” — ul. Bogusława 1

„ELEGANT” — ul. Krzywoustego 64

2349-K

Pracownicy poszukiwani

Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych Szczecin — Śródmieście nr 2 zatrudni: st. magazyniera — wymagane wykształcenie średnie i 3 lata praktyki zawodowej, kierownika magazynu, wymagane wykształcenie średnie i 3 lata praktyki zawodowej. Kandydaci mogą zgłaszać się do DZBM nr 2, ul. Heyki 25, w godz. 7:15 do 15 do kadr (pokój 23) lub telefonicznie tel. 460-61 wew. 91. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 2357-K

Zarząd Portu Szczecin przyjmuje do pracy na sezon letni do Ośrodka Kolonijno-Wczasowego w Międzywodziu pracowników na stanowiska: lekarzy, pielęgniarki, świetlicową prowadzącą rozrywki kulturalno-oświatowe i wycieczki krajoznawcze, pomoc kuchenne, sprzątaczkę, pokojówkę, kelnerki, praczkę, oraz szefową kuchni i palaczy. Pracownicy winni posiadać aktualne karty zdrowia. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Socjalnym ZPS, ul. Bytomska 7, pokój nr 210. 2358-K

Zakład Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w Szczecinie, ul. Matejki nr 16, tel. 244-68 zatrudni zaraz: inspektora nadzoru robót elektrycznych, inspektora nadzoru robót budowlanych, specjalistę d/s ciepłownictwa, pracownika d/s kosztów i rozliczeń robót budowlanych. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. 2359-K

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Obsługi Technicznej Handlu w Szczecinie, pl. Orła Białego 5, III piętro zatrudni zaraz zastępcę głównego księgowego. Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub średnie ekonomiczne i 8-letni staż pracy. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr, pokój 11, tel. 460-08 wew. 8. 2361-K

Przedsiębiorstwo Robót Ciepłowniczych i Podwodnych — Oddział w Szczecinie, ul. Kujota 18 przyjmie w poczet załóg pływających mł. ma-

rynarzy bez kwalifikacji, marynarzy, maszynistów okrętowych i sterników ze świadectwami kwalifikacyjnymi SUM. Wymienieni winni posiadać uregulowany stosunek do służby wojskowej i być stałymi mieszkańcami miasta lub powiatu Szczecin. Informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego, tel. 380-24 do 38, wew. 43 i 17 lub osobiście w sekcji Kadr PRCP. 2360-K

Zakłady Chemiczne „Półce” w Jasienicy Szczecińskiej zatrudnią natychmiast: ślusarzy, spawaczy, tokarzy, frezery, elektryków, aparatowych przemysłu chemicznego. Wymagane wykształcenie średnie techniczne lub zasadnicze zawodowe i staż pracy na wymienionych stanowiskach pracy. Warunki pracy zostaną ustalone w zależności od posiadanych kwalifikacji i stażu pracy według kategorii zarezerwowana od 6 do 9 tj. stawki 21 2/65 godz. do 15/godz. i premia wg regulaminu premiowania pracowników fizycznych. Ponadto Zakłady zatrudnią maszynistów spycharek przelokowych, zestawiaczy pociągów oraz pomocników maszynistów. Wymagana ukończona szkoła podstawowa, oraz uprawnienia do wykonywania zawodu. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu po przedłożeniu dokumentów. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia w godz. od 8 do 13 (pokój nr 7) tel. 456-11 wew. 204 lub 158. Dojazd do Zakładów autobusem MPK nr 71 ze Szczecina z pl. Holda Pruskiego. 2340-K

Dyrekcja Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 w Szczecinie, al. Powstańców Wlkp. 72 zatrudni zaraz 15 salowych. Kandydaci z aktualną kartą zdrowia winni się zgłaszać bezpośrednio w Dziale Kadr tut. szpitala. 2363-K

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Elegancja” w Szczecinie zatrudni 20 chałupników (mogą być również kobiety) na stanowiska krawców krawiectwa ciężkiego. Wymagane kwalifikacje czeladnicze. Wynagrodzenie wg akordu zgodnie z obowiązującym taryfikatorem. 2375-K

Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne 0-3

